

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 37.

Bochum, na wtorek, 26 marca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Czas wielki

odnowić przedpłatę na drugi kwartał.

„WIARUS POLSKI“

jak dotąd tak i nadal stać będzie na gruncie katolickim i polskim, i będzie spokojnie ale wytrwale pracował dla dobra swych czytelników i wszystkich Polaków na obczyźnie.

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej pocztę i u listowych wiejskich.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmujemy.

Prosimy wszystkich naszych czytelników, by zachęcali Rodaków do zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał 1895 r.

Polacy na obczyźnie.

Zbyteczną troskliwością

otaczają władze polskich misjonarzy, pracujących w prowincjach niemieckich. Przed tygodniem dwaj Wiel. OO. Franciszkanie słuchali w Eicklu Polaków spowiedzi św., a troskliwa o całość państwa niemieckiego policja miejscowa zaczęła dochodzić i badać, co to za ludzie niosą Rodakom naszym pociechy religijne. Mówić tu teraz, że kulturkampf skończony, kiedy spokojnie pracujący Ojcowie ostrzej bywają śledzeni, aniżeli może socjaliści i anarchiści. Czas najwyższy, by pozostawiono polskich misjonarzy w spokoju, bo przesładowanie ich ciągłym śledzeniem, szerzy się niepotrzebnie wśród ludu niezadowolenie.

Wattenscheid. Nie bardzo wesołą nowinę muszę Szan. Redakcyi donieść. Mamy tu w Wattenscheid towarzystwo polskie pod opieką św. Józefa, które dosyć pomyślnie się rozwija i dokłada starań, ażeby swym braciom dopomóc, ażeby mogli często usłyszeć słowo Boże w ojczystym języku. Lecz rodacy zamiast skorzystać z tego i być wdzięczni towarzystwu za jego starania, przeciwnie sobie postępują. Przybył tu do nas Wiel. O. Wilhelm 18 marca, a 19 bm. w uroczystość świętego Józefa jako Patrona naszego towarzystwa, zamówiona była Msza św., którą Wiel. O. Wilhelm odprawił. Serce rośnie z radości, gdy się usłyszało te piękne melodie polskie, przypomniały się niejednemu strony ojczyste, gdzie miał sposobność w niedzielę pieśni w ojczystym języku słyszeć. Z bólem serca powiedzieć jednak muszę, że tu nie korzystają rodacy, chociaż im się sposobność do tego nadarzy. Wejść do kościoła i patrzeć zdumiony: kościół

próżny, bodaj 50 ludzi było na Mszy św. obecnych. Pytam się sam siebie: a reszta gdzie się podziała? Czy to może być podobnem na tyłu Polaków w okolicy Wattenscheid mieszkających, ażeby już wszyscy zobojetnieli, że już ani o kościele pamiętać nie myślą. Oj bracia, upamiętajmy się, dopóki jeszcze czas! Cóżby powiedzieli na to nasi pradiadowie, gdyby z grobu powstał i zobaczył takie pustki w kościele podczas takiej uroczystości? Szanowni Rodacy, czy to tak dotrzymujecie obietnic, któreście ojcu lub matce dali, odjeżdżając z domu swych rodziców, iż kościoła nie będziecie opuszczać, a wy teraz tak od niego stronicie? Gdy „Gorzkie żale“ bywają śpiewane, kościół także pusty. Wyszedłszy jednak na ulicę, to co parę kroków napotkać można gromadkę Polaków, błądzących po ulicach i nie wiedzących co porządzić.

Rodacy! oświaty nam więcej potrzeba, a tę tylko osiągnąć możemy przez czytanie uczciwych gazet polskich i pożytecznych książek.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!

Trzy rzeczy są dobre i potrzebne dla Rodaków w Westfalii. Najprzód **opieka duchowna**, bo bez niej wielu Polaków straciłoby duszę na wieki.

Ks. Szotowski, a przed nim dopadkiem kilku innych księży pracowało w Westfalii. Co się namęczyli, a zwłaszcza ks. Szotowski, Pan Bóg sam to wie i jemu to policzy.

Po ks. Szotowskim przyszedł niżej podpisany. Co mógł, co wiedział najlepiej, wszystko to chciał dla Rodaków uczynić.

Nareszcie objeli duszpasterstwo OO. Franciszkanie. Z pewnością i oni pragną z całej duszy zbawienia wszystkich Polaków. Praca ich nie lekka, bo człowiek wielka to ryba, głęboko pływa i trudno ją pochwycić.

Niechże więc Rodacy najprzód Bogu dziękują, że ich zupełnie nie opuścił. Bo kto ma dobrą wolę i chce, może się z swoich grzechów po polsku wyowiadać.

Lecz i Ojcowie obecnie tam pracujący nie są wiecznymi. Siły ich wkrótce się starzają, dla tego powtórnie potrzeba „**Świętojózafacie**“, aby przez to przybyły nowe siły. „**Świętojózafacie**“ ma nie tylko cel wspierania świeckich studentów, lecz i takich chłopców, **coby chcieli wstąpić do zakonu**, bo żniwo jest wielkie, a robotników tak mało.

Właśnie pisał mi z Gelsenkirchen, że „imiona tych uczniów (polskich) a (za łaską Bożą) późniejszych kapłanów uwiecznią czas mojej tam pracy“ („Die Namen dieser Schüler und (hoffentlich) spätere Priester werden Ihre hiesige Wirkungszeit verewigen“). Niech nie mnie, lecz Bogu będzie za to chwała, bo Jego to łaska że chłopacy mają talent i uczą się dobrze.

I cóż pytam się Rodaków: czy ciężko Wam będzie dawać kilka trojaków na „**Świętojózafacie**“? Nie, bo Polak jest hojny, a wiem, że i w Westfalii pomimo złych podszepców wielu jest Rodaków, którzy serce swe gotowi ofiarować Bogu.

Nareszcie za naszych czasów naród bez **pism i prasy** zginąć musi. Prasa za naszych czasów to potęga. Co miałem, dałem na

to, aby Rodacy mieli gazetę na obczyźnie — i otóż mają „**Wiarusa Polskiego**“ i niedzielny dodatek: „**Posłańca Katolickiego**“ („**Naukę Katolicką**“). Gdyby ich nie mieli, toby ledwie kto wiedział, że kilka tysięcy Polaków jest w Westfalii i Nadrenii — bo któż się na przykład wiele troszczy o licznych Rodaków w Saksonii?

Zły to człowiek i nie Polak szczery, co czycha na zagładę tych gazet — tak, to niepoń, co nie wart, że go matka Polka zrodziła!

A więc te trzy rzeczy, jeżeli Rodacy w Westfalii żyć chcą pocziwie, są im potrzebne: **Duszpasterstwo, pomoc naukowa** (Świętojózafacie) i **prasa** („Wiarus Polski“ i „Posłańca Katolicki“).

Niestety niezgoda, zazdrość i pycha rujnuje to wszystko, a z tego pociechę ma chyba Bismarck i piekło.

Ks. Liss.

Charakterystyczne!

Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad etatem kolonialnym powiedział dyrektor wydziału kolonialnego p. dr. Kayser pomiędzy innemi następujące słowa:

„Dla uniknięcia nieporozumień, wpływających z nieznajomości języka krajowego wydał gubernator niemieckiej Afryki wschodniej baron Scheele uznanie godne (dankenswerte) rozporządzenie, aby wszyscy wojskowi i urzędnicy nauczyli się języka **Suaheli**.“

Gdy chodzi o niecywilizowanych murzynów afrykańskich, wtedy rozporządzenie, aby władze rządowe i wojskowe nauczyły się ich języka, nazywa się uznaniem godnym, gdy chodzi o cywilizowany naród polski, wtedy nie przyznaje mu się tego prostego prawa, które słusznie uwzględnia się wobec afrykańskich barbarzyńców, a za zasługę poczytuje się władzom wojskowym i urzędnikom, gdy polskim interesantom odpowiadają szorstko: „wir verstehen nicht polnisch!“

Posel Leon Czarliński

wygłosił w dniu 12 bm. w sejmie pruskim mowę następującą:

(Dokończenie.)

Powiedział dalej pan Tiedemann z Łabiszyna, że włościanie polscy zrobili postępy dzięki szkołom niemieckim i środkom komunikacyjnym i że wszystkie te korzyści zawdzięczają urzędniom pruskim. Mości panowie, byłoby bardzo źle, gdyby Prusy podczas tych stu lat panowania nad Polakami nie nie były uczyniły. Twierdzą jednak, że tak samo przed stu laty w Prusach cywilizacyja była **daleko w polu**. Nie można przecież dzisiejszą miarą mierzyć stosunków ówczesnych. Rozumie się samo przez się, że ludzie ci nie mogą rozstrzygać, jak w danym razie przedstawiałyby się stosunki w ziemiach polskich, gdyby byli pozostali wolnymi i postępy w równej mierze postępowały z wolnością. O jakimś rugowaniu niemieckich włościan przez polskich nie będzie w ogóle już mówić po wyzerpujących i trafnych wywodach mego szanownego kolegi ks. dr. Jazdzewskiego. Nikt temu nie wierzy. Jest

jednakże rzeczą niemożliwą, żeby podobne zarzuty tak lekkomyślnie w świat puszczano, a nie znaleźli się ludzie, którzyby temu na podstawie faktów zaprzeczyli. Jeszcze daleko ważniejsze twierdzenie padło z ust p. Tiedemanna z Łabiszyna: **trzeba będzie chłopu polskiemu zalać sadła za skórę, ponieważ się silnie rozwija.**

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach Polaków.)

Przypomina mi to dawniejsze czasy, kiedy to szanowny ten pan wszystkim nam Polakom chciał zalać sadła za skórę. Nie będę się już nad tem obszernie rozwodził, lepiej niejedno zakryć zasłoną przeszłości i nie odgrzewać znowu wszystkiego. Ale chłop polski spamięta to sobie i zapyta: czego chce właściwie rząd? Chłopów niemieckich w dostatecznej mierze nie może wcale pozyskać, tak że nawet książe Bismarck sam przyznał, iż obecne wykonanie ustawy kolonizacyjnej jest błędem, że należy tworzyć domeny, a nie rozdrabniać dóbr na małe parcele. W ten sposób daleko nie zajdziecie, ale pobudziecie chłop polski do zastanowienia się nad receptami dawanymi tutaj w Izbie przed całym krajem.

Pan Tiedemann z Łabiszyna mówił także, że Niemcy zazdroszczą Polakom dobrych interesów, jakie Polacy robią z komisją kolonizacyjną. Pan Tiedemann z Łabiszyna mówił nawet o jakimś wielkim pątryocie, który zamierzał utworzyć instytucję przeciw komisji kolonizacyjnej, a jeszcze tego samego wieczora zaofiarował posiadłość swoją komisji do nabycia. Już dawniej raz tutaj zaznaczyłem, że bynajmniej nie uważamy się za adwokatów tych, którym niechce się pracować, lub którzy tylko pragną na tem coś zarobić.

Jeżeli zaś mówię o zazdrości Niemców, to powtarzam jeszcze to, co już powiedziano od stołu rządowego, że już od 3 lat nabywają wsie z rąk niemieckich, ale nadto radzę niemieckim właścicielom, aby udawali się do pana ministra finansów, który starać się będzie, aby prędzej pozbyli się swych posiadłości. Mam tutaj list pani Elżbiety Eike z domu Fischer do biura komisji kolonizacyjnej w Poznaniu; powołuje się ona w liście tym na ekscelencyę Miquela, który radził jej, by ponownie udała się do komisji kolonizacyjnej, aby ta wieś od niej odkupiła.

Czytamy w tym liście wyraźnie:

„Komisya kolonizacyjna obowiązana jest starać się o to, by dobra nie przechodziły w ręce polskie, a ponieważ

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Ale Magdaleno — rzekła Wilhelmina — Fryc jest zdrów — ocalony?

— Nie pamiętam, com uczyniła, com mówiła, pan na mnie spojrzał dziko i uwolnił go. Ach, Wilhelmino! gdybyś widziała twego brata w tej strasznej chwili, zadrżałabyś!

— Co do mnie, to nie obawiam się śmierci, ale co się z Franciszkiem stanie, gdy ja umrę?... Ani ty, ani twój syn nie powinniście się narażać na podobne niebezpieczeństwo. Powiedz mi, Magdaleno, co by nam uczynić wypadało, abyśmy mogli ująć w więzienia, w którym nas mój nieszczęśliwy brat trzyma?

— Niestety! — nie wiem! Jeden Bóg nam może dopomódz!

— A gdybyśmy uciekli ze Steinbergu? czuję się dość silną do chodzenia, schroniłybyśmy się pod opiekę policji.

— Dobrze; lecz jak wyjść ztąd? dniem i nocą pan ma klucz od głównych drzwi.

— Twój syn nie mógłby nam pomódz?

— Pani wcale nie zna Fryca Reutner — odrzekła guwernantka z pewnym odcieniem dumy — jest on mym wychowancem, choćby chodziło o los Niemiec, nie przestałby być posłusznym swemu panu; onby się prędzej zaparł Boga, niż swego prawowitego pana. Od samego dzieciństwa wpajałam mu to. Dziś, gdyby był chciał użyć swej siły, byłby się z łatwością mógł wyrwać z rąk majora, a jednak wolał się wystawić na straszną śmierć, aniżeli ubliżyć powadze swego pana. Nie spodziewaj się pani pomocy od Fryca, i ja sama nie radziłabym mu czynu, któryby on uważał za przeciwny swym obowiązkom.

zgłaszają się polscy nabywcy, przeto mam interes w tem, aby ponownie wieś moją zaofiarować komisji kolonizacyjnej, ponieważ ekscelencyja Miquel od tego mnie zachęcił.

Oczekując uprzejmej odpowiedzi, pozostaje

z wysokim szacunkiem

Elżbieta Eike.

Nie będę odpowiadał na wszystkie twierdzenia, które dzisiaj padły — jest to zbyt stary temat, a musimy sobie powiedzieć: nikt z nas nie przekona tych panów; robi to zupełnie wrażenie, jakoby ci panowie umyślnie tutaj po to przybyli, aby się nie dać przekonać — zatem wszelkie nasze starania byłyby nadaremne; stanowisko nasze dość często tutaj zaznaczyliśmy. Na tem stanowisku i dzisiaj pozostajemy i mamy nadzieję, że ostatecznie więcej stanie po naszej stronie, powołując się choćby na to, że w parlamencie zauważyłem już bardzo przyjemną zmianę, jaka zaszła po stronie panów z obozu narodowo-liberalnego.

Był to p. poseł dr. Paascha, który w mej obecności w imieniu większej części swych przyjaciół politycznych oświadczył, że jak przedtem tak i obecnie są przeciwnikami wszelkich ustaw wyjątkowych i przeciw nim będą głosować. Mości panowie, proszę was, uczynicie to samo i głosujcie za naszym wnioskiem. (Brawo! na ławach Polaków.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. P. Binzer, jenerały sekretarz polakzerczej spółki HKT., miał w Toruniu wykład o przyczynach i celach spółki i tak wymownie dowiódł potrzeby bronienia się Niemców przed napaścią „strasliwych“ Polaków, że po wykładzie założono zaraz nową grupę tej sławetnej spółki. Nazwiska członków zarządu filii poznańskiego towarzystwa są: radzca miejski Behrendorf, przewodniczący, podpułkownik pozasłużbowy Wintke, zastępca, sędzia krajowy Bischoff, kupiec Kordes (ucieszą się Polacy z Królestwa) i inspektor budowli wodnych May.

Kościerzyna. Pijaństwo już niejednego wcześniej w grób wprowadziło. Wczoraj umarł tu nagle kapitalista Ertmann, licząc 30 lat życia. E. znany był z swego pijaństwa i lekkomyślności. W przeciagu bowiem 6 miesięcy

— Kiedy tak, to trzeba błagać pomocy z zewnątrz, bo w samej rzeczy nie jesteśmy pewni. — A ten chirurg, który leczył mą ranę?

— Pan go kilka dni temu oddalił... już nie ma powrócić; tylko jedna osoba może nas z tego straszego położenia wybawić — a tą jest — pan Franciszek — pani mąż.

— Ach! nie, nie on... niech Bóg zachowa, aby się miało owo straszne zajście pomiędzy mym bratem a Franciszkiem powtórzyć! Tą razą nie przeżyłabym tego!

Przy tych słowach drzwi od pokoju okryły się na zawiasach. Obie kobiety wydały okrzyk przerażenia i podniosły się.

Na tle ciemnych schodów ukazał się major Steinberg, jak widmo grożące.

Nie widząc, jakim strachem przejął obie kobiety, wszedł poważnym, odmierzoną krokiem.

Wielkie zaniedbanie było widoczne w całej jego osobie i ubraniu. Twarz cała zsiniała, oczy błyszczały jak karbunkuly. Był dziwnie uzbrojony: miał pałasz przy boku, pistolety za pasem, a w ręku trzymał flintę, z której strzelał do Kulawego.

Zbliżył się do drżącej Wilhelminy, oparł kolbę o podłogę, uściskał siostrę i rzekł:

— Dobry wieczór, moja siostro.

Młoda kobieta zadrżała, jakby rozpalone żelazo dotknęło jej czoła.

— Dobry wieczór, Henryku — szepnęła z wysileniem — lecz dla czego nosisz tę broń, mój bracie? Czegóż się obawiasz?

— Ach, ty nie wiesz, wystąpiłem do walki ze strasznym nieprzyjacielem; nie ustąpię; nie, na mą duszę — nie ustąpię!

— Przeciw komu będziesz się bronił!

— Przeciw djabłu — odrzekł Steinberg.

— Przeciw djabłu? — powtórzyła guwernantka i cofnęła się o krok w tył, zapominając

przechuli 20,000 mr. Jeszcze nie tak dawno mieszkał w pierwszorzędnej oberży, urządzał pijatyki i w lekkomyślności nawet 100-markówki dął, aby uchodzić za zamożnego pana. W końcu zamieszkać musiał na poddaszu u biednego robotnika i tam życie zakończył.

Kwidzyn. Prezes rejencji kwidzyńskiej zezwolił i w tym roku na przyjmowanie polskich robotników z Królestwa Polskiego do prac ziemnych i przemysłowych od 1 kwietnia.

Chojnice. W sobotę powstał wielki pożar w spichrzu p. Priebego. Spichrz i cały zapas jego stał się pastwą płomieni. Ogień jał się i drugich budynków i do szczytu je zniszczył. Trwoga w mieście była wielka.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Ostrwitem prymasowskim obchodził w dniu 12 marca rb. wielbny ks. proboszcz Kruska 25-letni jubileusz kapłaństwa. W czasie nabożeństwa powiedział piękne kazanie ks. prob. Sieg z Orchowa. Jubilat od dekanalnego duchowieństwa otrzymał piękny krzyż z figurą Pana Jezusa ze słoniowej kości. Ks. Arcypasterz raczył także nadstać swoje powinszowanie.

Piszą z Miejskiej Górki, że p. dr. Hansemann, członek polakożerczej trójki HKT. łowi w okolicach protestanckich pastorów do tej antypolskiej hecy. W Kobylinie zjednął sobie pastora Bumgarta, który się wziął do tej hecy przeciw Polakom z gorliwością godną lepszej sprawy, szczególnie ze strony tego, którego powołaniem jest jednać — a nie dwoić, miłować bliźniego, a nie prześladować. Ponieważ ten pastor ma brata piwowarem w Krotoszynie, Polacy oberżysci z Jutrosina i Kobylina zagrozili mu bojkotem, jeżeli brat jego nie pohamuje się w swej antypolskiej gorliwości.

Pan Hansemann przybył także na łowy do Miejskiej Górki i zwerbował tam także pastora Volka. Ten czując się zaszczyconym wizytą i zaufaniem takiej znakomitości patriotycznej, jaką jest p. H., postanowił zaaranżować więc patriotycznych Niemców, ku czemu wezwał do współdziałania miejscowego burmistrza. Zawiódł się jednak nieborak, bo burmistrz odradził mu stanowczo mieszania się, jako duchownej osobie do podobnych drażliwych akcji. Zakazać wprawdzie — mówił p. burmistrz — wiece nie mogę, ale będę sam Niemcom odradzał, aby w tym wiece udziału nie brali. Pan H. nie zrobi więc tu wielkiego interesu.

W Bydgoszczy znajdują się następu-

jąc, iż ona pierwsza dostrzegła pomieszanie u swego pana.

— Tak... djabeł... demon — zły duch — ciągnął baron — wojna już wydana, zobacz on, co to jest zaczepiać majora bawarskiego regimentu!

Wilhelmina zalała się łzami.

— Henryku! — rzekła, biorąc go za rękę — przyjdź do siebie... wolę cię widzieć zagniewanego na mnie, niż tak mówiącego. Zbierz zmysły, mój bracie, nie masz innych nieprzyjaciół nad samego siebie; demony, które ciebie prześladowają, są tylko w twej głowie.

Major wysunął nagle swą rękę.

— Biedna głupia — rzekł rozgniewany — czy tobie przystoi robić uwagi twemu starszemu bratu, twemu opiekunowi, głowie familii? Powtarzam ci, iż wojna już wydana. Przedtem nie śmiał mi się szatan pokazać, nie śmiał przyjąć widocznej postaci: on to mnie namówił do gry z Ritterem i — przegrałem; on to zwrócił mój miecz przeciw tobie owego dnia... owego dnia, w którym zostałaś ranioną; on to mi co noc szepce do ucha, abym cię udusił podczas snu! Już zaprzestał ukrywania się, pokazuje mi się otwarcie, słyszysz? widziałem go własnymi oczyma, przyjął postać bociana!

Obie kobiety spoglądały na siebie w milczeniu.

— Mój bracie — rzekła smutnie Wilhelmina — opowiadano mi, żeś zabił bociana, lecz jego ciała nie znaleziono...

— Tak jest, nie znaleziono jego ciała! Widziałem, jak drgnął od mego strzału, pierze latało po powietrzu... zdawał się być śmiertelnie raniony... tak, to wszystko widziałem, a jednak ptak znów znajduje się w swym gnieździe, wysoko na wieży z swymi młodymi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jące Towarzystwa polsko-katolickie: Koło towarzyskie kupieckie; Towarzystwo katolickich robotników, Towarzystwo katolickich rzemieślników, Towarzystwo czeladzi katolickiej, Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Wojciecha, Towarzystwo „Sokołów“, Towarzystwa przemysłowe, Towarzystwo oszczędności i Towarzystwo Polek. Parafia bydgoska należy do największych w Księstwie, gdyż zawiera 18,000 dusz. Niemcy katolicy, których jest może w parafii najwyżej 2 do 3 tysiące, posiadają wyłącznie dla siebie kościół pojezuicki, a katolicy polskiej narodowości są ograniczeni wyłącznie na farę. Trzeci kościół katolicki w Bydgoszczy jest koniecznym, ale nie ma widoków, aby wkrótce był zbudowanym.

W Inowrocławiu złożyło dnia 20-go czerwca 7 abiturientów egzamin. Pomiędzy nimi 3 Polaków pp. K. Dąbski z Ludziska, T. Gapczyński i E. Zulewski z Inowrocławia.

Profesor Cybichowski z Inowrocławia, jak donosi „Dziennik Kujawski“, zaniemógł w środę ciężko na porażenie mózgu.

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Gostomia. Proboszczem po śp. księdzu Biedermannie ma zostać ks. dziekan Knappe z Grabiny.

Bleszczyce w powiecie głubczyckim. Wdowa Józefa Görlich miała zwyczaj u swoich krewnych w pobliskiej wsi od czasu do czasu kilka dni zabawić. Mieszkała ona w odosobnionym budynku, i dla tego też mieszkańcom pobliskim nie podpadło wcale, że jej już od trzech tygodni nie widywano. Gdy drzwi wyłamano, leżała Görlich nieżywa na słomie. Śmierć musiała przed mniej więcej trzema tygodniami nastąpić, ponieważ twarz już była przez szczury i inne robactwo cała pogryzioną.

Zabrze. Ślusarz Rothkegel zeskoczył, aby się prędzej do domu dostać, z pociągu kolei wąskotorowej, przyczem dostał się pod maszynę, która go dosyć daleko za sobą wlokła i tak okropnie pokaleczyła, że stan zdrowia nieszczęśliwego jest bardzo wątpliwy. — W czwartek wypadł w domu posiadziela browaru Kaisra z czwartego piętra 4 i pół roku liczący chłopczyk na podwórze, gdzie go znaleziono bez zmysłów w siedzącej postawie. Czy chłopczyk przyjdzie do siebie, o tem bardzo wątpliwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Czciociele Bismarcka chcieliby koniecznie, iżby parlament w dniu 1 kwietnia postąpił powinszowanie byłemu kanclerzowi. Nie pewnie z tego nie będzie, gdyż katolicy postawie są temu przeciwni, by człowiekowi, który całe życie pracował nad zniszczeniem katolicyzmu, jeszcze przesyłać miano w ich imieniu powinszowania.

Berlin. Rada stanu przyjęła w sprawie stałego osiedlenia robotników wiejskich rezolucję, w której w celu zakładania gmin zamownych żąda: 1) aby utworzono fundusz państwowy, z któregoaby opłacano koszta rozdania i uporządkowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych, bez pociągania osadników do ponoszenia ciężarów; 2) aby rząd udzielał tymczasowego kredytu, celem uregulowania długów, ciążących na gruncie, który ma się rozdzielić; 3) aby zastosowano prawo z 7 lipca 1891 do drobnych, nie samodzielnych włości, a o ile takowe nie leżą w obrębie nowej gminy, koszta rozdania nałożono na parcelującego właściciela.

Charlottenburska rada miejska postanowiła wszystkimi głosami przeciw 7 przesłać księciu Bismarckowi adres gratulacyjny. Skutkiem tego złożył przewodniczący, radca sprawiedliwości Munkel, swój urząd.

Podana także przez nas wiadomość, że cesarz Wilhelm 26 bm. udaje się do księcia Bismarcka do Friedrichsruh, potwierdza teraz także „Nordd. Allg. Ztg.“.

Komitet bismarkowski w Berlinie, zajmujący się urządzeniem uroczystego obchodu urodzin Bismarcka przesłał tak do pastorów ewangelickich, jak i księży katolickich, pismo z prośbą aby w niedzielę 31 marca rb. wspomnieli w kazaniu o 80-tych urodzinach księcia Bismarcka i polecieli pomodlić się za księcia Bismarcka! Dosyć, że nie żądali jeszcze, aby

księcia, których tak prześladowano w walce kulturowej, odprawili Mszę św. za Bismarcka! Nawet ewangelikom tego za wiele, bo w jednej gazecie ewangelickiej, organie konserwatystów, piszą, że koła kościelne ewangelickie na to się prawdopodobnie nie zgodzą! Katolicka „Germania“ pisze, że potrzeba było istotnie wielkiego ograniczenia i zuchwałości, aby księży katolickich nasyłać podobnymi żądaniem. Chyba każdy powinien już wiedzieć, że żaden ksiądz czegoś podobnego ani uczynić nie może, choćby i chciał. Dla księży katolickich istnieją w tym względzie tylko rozporządzenia biskupie i te są dla nich miarodawcze. W sprawach kościelnych nawet życzenie samego monarchy ma tylko o tyle znaczenie, jeżeli biskupi osobnem rozporządzeniem poleca wykonanie jego życzenia. Pisma komitetu jakiegos nie mają przeto żadnego a żadnego znaczenia. Zresztą modlono się już nieraz za księcia Bismarcka podczas walki kulturowej i będą się modlili także za nawrócenie jego i uratowanie jego duszy.

Z różnych stron.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie pana Jurczyka w Bytomiu.

Boholt. Przędzalnia L. Schwaza zgozrzała w piątek.

Kontrola jesienne. Miasto **Essen.** Punkt zborny: miejski rynek dla bydła w Essen. W piątek 5-go kwietnia 1895.

O godzinie 8 z rana dla piechoty prow. z lat 1894, 93 i 92.

O godzinie 9 i pół dla piechoty prow. z roku 1891.

O godzinie 11-tej dla piechoty prow. z roku 1890.

Po połud. o godzinie 2-giej dla piechoty prow. z roku 1889.

Po połud. o godzinie 3 i pół dla piechoty prow. z roku 1888.

W sobotę 6-go kwietnia 1895.

O godzinie 8 z rana dla piechoty prow. z roku 1887.

O godzinie 9 i pół dla piechoty prow. z roku 1886.

O godzinie 10 i pół dla piechoty prow. z roku 1885.

O godzinie 12-tej dla piechoty prow. z roku 1884.

Po południu o godz. 2 dla piech. prow. z roku 1883.

Po południu o godz. 3 dla piech. prow. z roku 1882.

Wiedeń. Na stacyi Pringersdorf eksplodował kocioł przyczem palacz został zabity a kierownik lokomotywy ciężko zraniony.

Ostatni ten zabytek średniowiecznej dzikości obyczajów, tj. walka byków, został nareszcie we Francyi stanowczo zniesiony. Jak w rzymskim Coloseum, trawa porośnię areny miasta Nimes, gdzie do zimy r. z. rozlegały się bydłce wycia cywilizowanego motłochu i pisku dam, zjeżdżających się z całego świata dla doznania silnych wrażeń i wzruszeń. Białe rączki arystokratycznych i mieszczańskich kobiet nie będą już oklaskiwać potoków krwi, płynących z żywych zwierząt i nie będą zachwycać się widokiem pół tuzina pikardów i matadorów, noszonych z rozprutym żołądkiem na rogach rozjuszonych i ociekłych posoką stadników. Dnia 16 bm. senat kasacyjny paryzki orzekł zamknięcie aren nimeskich na zawsze, choć ten wyrok pozbawia miasto około 10 milionów franków dochodu i odrazu opróżnia hotele i domy prywatne, w których co roku było po 40 000 obcych przybyszów. W Europie już tylko ultra-konserwatywna Hiszpania pielęgnuje nikczemne znęcanie się nad domowymi zwierzętami, które chowane w specjalnych zakładach, drażnieniem, głodem i pozbawieniem ich możliwości zadowalniania przyrodzonych popędów, doprowadzone są do szaleństwa i do wymaganego w arenach stopnia dzikości. Torreadorzy, których było około 500 w Nimes, będą musieli znów wrócić za Pireneje.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

22 marca od 4-tej po południu, 23, 24, 25 i 26 rano spowiedź w **Ueckendorf.** 24 i 25 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

Do Braubauerschaft. Misja polska odprawia się: 1) w **Gelsenkirchen** (dla Polaków w

Gelsenkirchen-Neustadt, Rotthausen) w parafialnym kościele od 26 lub 27 kwietnia do 3 maja. 2) w **Schalke** (dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft) od 17-go lub 18 maja.

Do tego czasu spowiedzi tam nie będzie, aby wszyscy potem misyjną spowiedź odprawili.

22 marca po poł. od 4-tej, 23 i 24 rano spowiedź w **Altenbochum**, po poł. nabożeństwo z kazaniem.

24 marca od godz. 7—8 ku wieczorowi spowiedź w **Höntrop**, także 25 rano, po południu nabożeństwo z kazaniem. Najgłówniej 25 rano trzeba się stawić.

29 marca po poł., 30, 31 i 1 kwietnia rano spowiedź w **Witten**, 31 po poł. nabożeństwo.

5, 6, 7 i 8 kwietnia rano spowiedź w **Caternberg.** 7 po poł. nabożeństwo.

29 marca od 5-tej po południu, 30, 31 i 1 kwietnia rano spowiedź w **Eving.** 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł. od 4-tej, 31 marca i 1 kwietnia rano spowiedź w **Wetter nad Ruhrą.** 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł., 31 marca i 1 kwietnia spowiedź w **Wiemelhausen.** 31 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

O. Andrzej.

W IV niedzielę Postu dnia 24 bm. o godz. 4-tej po południu nabożeństwo pasyjne w **Mülheim nad Renem** w znanym porządku. — W ogłoszeniu zaszła omyłka, bo spowiedź wielkanocna rozpoczyna się w Kolonii i w Mülheim w niedzielę pasyjną, tj. 31 bm. W sobotę 30 bm. będą mogli pragnący przystąpić do Komunii św. dnia następnego odprawić spowiedź wielkanocną. W tym celu o godz. 6½ wieczorem rozpoczną słuchanie spowiedzi. — Rodacy niech korzystają z tej sposobności, bo później będzie większa trudność, gdy wyjadą do innych miejscowości. Ks. L.

Dla wielkiego nacisku do spowiedzi wielkanocnej, odprawi się przyszłe nabożeństwo dla Polaków w **Düsseldorfie** w poniedziałek, 15-go kwietnia, czyli w drugie święto o godzinie 2¼ po południu, zamiast w niedzielę, 14-go kwietnia. O. Konstanty.

Posady i prace.

Mularze i robotnicy. J. Hewig, Freisenbruch 119.

Chłopak do posyłek. „Welthaus“ D. Mart. Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 39.

Siodlarz. B. Kaltwasser, Wattenscheid.

Ślusarz, obeznany z reperacyami kołowców i pracami budowlanymi. H. Knutte, Frintrup. p. Oberhausen.

Szewc. Buschfort, Horstermark, Deven-Strasse 853.

Otwarcie interesu.

Obok mej piekarni i cukierni otworzyłem z dniem dzisiejszym

interes towarów kolonialn. i tłuszczy.

Wskutek zakupna skutecznego gotówką w pierwszorzędnym firmach tego rodzaju, mogę przy najlepszej jakości po najniższych cenach polecać: Bob długi, bob średni, rodzynki drobne (Corinthen), kawę paloną i niepaloną, Kneippa kawę słodową, esencję kawy, kandys biały, kandys brunatny, groch, krupy większe, krupy drobne. śledzie pierwszorządne, śledzie holenderskie pełne, ser holenderski I, ser holenderski II, ser szwajcarski, ser monecki, galareta „Apollo“, galareta cesarska, ćwikieł (Rübenkraut), mąka pszenna, margaryna, śmietana słodka, makaron krótki, makaron długi, krupy, olej rzepakowy, olej maślany (Butteröl), olej do sałaty, petroleum, śliwki „Katarzyna“, rodzynki „Elémé“, rodzynki „Sultana“, ryż I, ryż II, herbata „Souchong“, herbata „Imperial“, herbata koprowa, tabaka, cygara, soczewica, świeże nasiona warzywne. Otworzenie w **sobotę, dnia 23 marca.** W sobotę, 23 marca i w poniedziałek, 25 o godz. 7-mej święcenie otwarcia.

Z głębokim szacunkiem

Henryk Potthoff,

Höntrop nr. 36 obok kościoła katolickiego.

Przy większych zakupach daje się płaćcym gotówką odpowiedni rabat. Zatem będzie dla kupujących korzystnie u mnie w towary kolonialne się zaopatrywać.

Odciać i oddać na pocztę lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarius Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na drugi kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreislite Lit. T. Nr. 106.) für das 2. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

1895.

„Gazeta Codzienna“

pismo katolicko-polskie, wychodzi w Toruniu 6 razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami, tj. redagowanym przez ks. dr. Fr. Lissa tygodnikiem religijnym pt. „Familia Chrześcijańska“ i pismem rolniczym pt. „Gospodarz“.

Prenumerata kwartalna na pocztach wynosi tylko

1 markę 50 fen.

Toruń (Thorn W/Pr.), w marcu 1895 r.

Za Redakcyę:

Jan Brejski.

Za Wydawnictwo:

J. Buszczyński.

Teatra Amatorskie

ze śpiewami:

1. **Dzieci w jaskini zbójców.** Dramat w 3 aktach. **5,00 mr.**
2. **Wiesław czyli Krakowskie wesele.** Obrazek wiejski w 1 akcie. **4,00 „**
3. **Józef Egipski i jego bracia.** Obraz z starego zakonu w 8 odsłonach. **6,50 „**
4. **Szewe arystokrata.** Krotoczwila w 1 akcie. **3,00 „**
5. **Bogata wdowa.** Obrazek wiejski w 2 aktach. **3,50 „**
6. **Przegrał wojnę.** Operetka narodowa w 2 aktach. **4,00 „**
7. **Los sieroty czyli Niewinność zwycięża.** Sielanka w 9 odsłonach. **6,50 „**
8. **Kominiarz i młynarz.** Komedyo-oper. w 1 akcie. **4,00 „**
9. **Stawka.** Komedya w 1 akcie. **2,50 „**
10. **Bartos z pod Krakowa.** Obr. nar. w 1 akcie. **4,00 „**

Powyższe wybrane dzieła dramatyczne, odpowiednie dla teatrów amatorskich, wyraźnie pisane, przesyłam za zaliczką lub franko, jeżeli należytość naprzed nadesłana zostanie.

Józef Jurczyk w Bytomiu

(Beuthen O/Sch. — Piekarerstr. Nr. 29.)

Zywot

Błog. Andrzeja Boboli.

Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyższy rabat.

Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Parcelacya.

Z majątku mego (800 mg.) sprzedaję parcele, od 2 mórg począwszy po 75 do 120 marek za morgę, biorąc zaliczki po 30 marek a pozostawiając resztę ceny kupna na wpłatę przez dłuższy czas. Mających chęć kupna proszę o zgłoszenie się wprost do mnie.

Pietrowo, p. Wronki, (Posen).

P. Łopiński.

Handel towarów tłuszczowych

Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracji Lechtenböhmer'a

poleca po cenach jak najtańszych:

Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwatke, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburgskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

Fryderyk Nolting w Herne

naprzeciw kościoła katolickiego

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzenską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Nieprzyjaciele

rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Malteserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Kochanym Braciom Rodakom

w Bochum i okolicy

podaję niniejszem do wiadomości, iż nadeszły w wielkim wyborze

nowe materye na ubrania

dla tego proszę wszystkich, aby bacznie oko swe zwracali na mnie, jako na Polaka i popierali swego. Robię

ubioiry, spodnie i paletoty

po cenach bardzo umiarkowanych. Proszę, abyście się wszyscy przekonali o dobrej robocie i towarze.

Za dobre wykonanie gwarantuję.

Zarazem dziękuję wszystkim odbiorcom za łaskawe popieranie i proszę, aby i nadal w potrzebie do mnie się zwracali, a zawsze zostaną rzetelnie obsłużeni. Niech Polak zawsze kupuje od Polaka! Z szacunkiem

Jakób Dorowski,

Friedrichstr. 7. **BOCHUM,** Friedrichstr. 7.

Kochanej Żonie i Matce

Maryannie Wysockiej

życzymy w dniu godnych Imienin (25 marca) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., tysiącznych pomyślności, ze szczerzego serca i wszelkiej czystości. Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! aż całe Hüllen zadrży.
J. R. F. M.

Panna

nie niżej 30 lat, lub

wdowa bezdzietna

chcująca wyjść za mąż za wdowca, może się zgłosić. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod nr. 230 do Ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Tanio! Tanio!

Skład towarów kolonialnych i produktów rolnych

Jan Delsing, Herne,

Bahnhofstr. 92.

Cukier w kostkach 28 fen.
Najlepsza wędzona słonina 60 „
Proso 15 „
Groch 12 „
Bób długi 14 „
Bób mały taniej.
Margaryna po 50, 60, 70, 75 „
Mydło oszczędnościowe (Spar-Kern-Seife) najlepsze 25 „
Mydło do bielenia 25 „
Mydło w kawałkach 14 „
Bośniackie śliwki tylko 15 „
Najlep. śledzie pełne, tuzin 45 „
Najlep. ser limburgski, funt 40 „
Najl. słoma rzanna 100 funt, 2,20mr.

Smalec

najlepszy funt po 55 fen.

Makaron, każdy gatunek 25 f.

u **Jana Delsing'a**

Herne, Bahnhofstr. 92.

Zielenizna, funt po 25 fen.

Kwaśna kapusta, 3 funty za 20 fen. do nabycia u

Jana Delsing'a

Herne, Bahnhofstr. 92.

Kawa palona

czystego smaku funt 1,40 i 1,50 mr.

Cukier mialki, funt 25 fen.

do nabycia u

Jana Delsing'a

Herne, Bahnhofstr. 92.

Krupy, funt po 15 fen.

Ryż najlepszy, 15, 20, fen.

u **Jana Delsing'a**

Herne, Bahnhofstr. 92.

Przestroga dla Polaków w Westfalii.

Kochani Bracia Rodacy! Niepowinniście nigdy kupować gotowych ubrań, bo ja spodnie podług miary robię już od 5 i 6 marek, a całe ubrania już od 20 marek, a więc daleko taniej niż kto inny. Rodakom, którzy przyjadą koleją, zwraca się kosztu podróży dotąd i z powrotem.

J. Kolečki, krawiec,

Bickern, naprzeciw katolickiego kościoła, Bahnhofstr. 29.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr. bez ram po 50 fen.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Stący czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fen. z przesyłką 13 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum, Malteserstr. 17a.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwie Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielne 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostatni 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejka 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 10 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazek z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 10 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na kosztu przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzed, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wyślemy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Malteserstr. 17a

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Malteserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko.

Należytość trzeba przelać naprzed w markach pocztowych w (liście).